



Od kilku lat najważniejszym amplitunerem AV jest dla Pioneera ten z symbolem rozpoczynającym się cyfrą 9. Popularne „900-tki” mają być złotym środkiem – bardzo przystępne cenowo oferują zestaw najważniejszych i nowoczesnych funkcji. To właśnie model VSX-922 zdobył w zeszłym sezonie nagrodę EISA, rok wcześniej zwycięzcą był... jego poprzednik VSX-921, a teraz następcą VSX-923 właśnie do nas trafił... najwyraźniej z intencją kontynuowania dobrej passy.

PIONEER VSX-923 SE

OSTRY APETYT

W dniach, w których będzie się ukazywał ten numer „Audio”, redaktorzy europejskich pism należących do stowarzyszenia EISA, w tym i nasz Nadredaktor, będą właśnie obradować w Warszawie i przyznawać coroczne nagrody. Ale czy Pioneerowi uda się „triple” – naprawdę w tym momencie nie wiem. Dowiemy się o tym dopiero z numeru wrześniowego. Nasz indywidualny test VSX-923 nie wynika z intencji szczególnego promowania tego urządzenia – Pioneer dotarł jako jeden z pierwszych w fali nowych tegorocznych amplitunerów, ale nie jedyny; nie pasował cenowo do grupy sprzed miesiąca (1500–1800 zł), więc został wyłączony i musiał poczekać. Tymczasem konkurenci szykują się do testu modeli za ok. 2600 zł, który ukáže się w numerze wrześniowym, więc Pioneer został na placu boju sam.

Historia amplitunerowej rodziny „900-tek” Pioneera jest bardzo długa. Mieliśmy w redakcji 922, 921, 920, 919, 918, 917... ale, sięgając już tak daleko, warto pokrótce przypomnieć, że cała historia zaczęła się ponad 20 lat temu, bo w roku 1992! Wtedy na salonach pojawił się wielokanałowy amplituner o symbolu VSX-D901S; w czasach, gdy szczytem techniki był analogowy system Dolby ProLogic, Pioneer wprowadził konfigurację 5.1, ba, mógł się na-

wet poszczycić obsługą – i to nie było jakąś – bo drugiej strefy. Już pierwsza z „900-tek” była czymś wyjątkowym, jej elektronika stanowiła szczyt ówczesnej techniki wielokanałowej.

Wydaje się, że to nie przejaw chwilowych tendencji, ale trwałego nurtu – po kilku latach uwielbienia dla błyszczących powierzchni (piano black) ich hegemonia mija. Nowy amplituner Pioneera prezentuje się wręcz „staromodnie”, pokazując front niemal w całości „szczotkowany”. Zredukowano także liczbę przycisków, choć na skutek tego, że pozbyto się kłapki, widoczny jest cały panel gniazd podręcznych. Pioneer jest w tej materii bardzo dobrze wyposażony, więc złącza trzeba było rozbić na dwie grupy. W lewej znajduje się wejście dla mikrofonu kalibracyjnego oraz wyjście słuchawkowe, z prawej – para dedykowana urządzeniom mobilnym. Złącze USB występuje w towarzystwie kompozytowego wejścia wideo – to tandem, pozwalający wykrzesać z iPhone’a, iPada czy iPoda nie tylko dźwięk, ale także i obraz. Wprawdzie w okrojonej wersji analogowej (i to w najgorszym wydaniu), ale jest; rozwiązanie wymaga specjalnego przewodu, który producent dodaje w komplecie. Można poprzestać na podłączeniu przewodu USB, wtedy pozostanie nam dźwięk (oraz sterowanie). USB to oczywiście nie jedyny sposób na iPoda (i inne grajki

z aplowskiej rodziny), jest także AirPlay... Po co więc ta cała gimnastyka z dodatkowym wejściem kompozytowym, skoro jest Airplay, który standardowo przesyła zarówno dźwięk, jak i obraz? Niestety, jak na razie, producenci amplitunerów (a właściwie producenci sprzętu A/V w ogóle) nie palą się, by wykorzystać całą specyfikację Air-Play. Z technicznego punktu widzenia nie byłoby z tym przecież większego problemu – amplituner ma zarówno wyjścia HDMI (i powiązaną z nimi elektronikę), jak również skalery oraz układy przetwarzające obraz z różnych standardów.

Przez port USB Pioneer potrafi także obsługiwać klasyczne nośniki pamięci.

Oprócz USB, z przodu udostępniono również klasyczne wejście HDMI; to znakomity sposób, aby podłączyć np. konsolę do gier lub kamerę, a Pioneer zadbał także o kompatybilność z najnowszym protokołem MHL, dedykowanym urządzeniom mobilnym, np. smartfonom. Oczywiście mówimy tutaj o całej „reszcie świata”, bo Apple standardy typu MHL konsekwentnie ignoruje.

Rząd naklejek reklamuje nowoczesność amplitunera – zgodność np. z będącymi na topie produktami Apple, takimi jak iPhone 5 czy iPad Mini. Znalazła się także zachęta dla posiadaczy smartfonów konkurencyjnej marki HTC i prezentacja najbardziej uniwersalnego protokołu DLNA.

Na tylnej ścianie najważniejszą rolę odgrywa sieciowy port LAN i paleta HDMI z aż siedmioma (nie licząc tego z przodu) wejściami i dwoma wyjściami. Tym ostatnim Pioneer przydzielił z góry określone zadania – jedno ma klasyczną formę wyjścia współpracującego z ustawionym obok telewizorem, a drugie jest dedykowane dla zdalnej strefy (choć można to wyjście wykorzystywać także w podstawowym pomieszczeniu).

Wszystkie gniazda są zgodne nie tylko ze standardem 3D, ale nawet 4K, bowiem wewnątrz obudowy znalazły się stosowne układy skalujące poprzedzone konwerterem analogowo-cyfrowym, dzięki któremu wszystkie sygnały z wejść analogowych trafią do wyjść HDMI. Oprócz gniazd HDMI, amplituner ma jedno wejście analogowe typu komponent i trzy kompozyt oraz jedno wyjście w tym ostatnim standardzie. Co ciekawe, nie przewidziano takiego złącza dla zdalnej strefy (która ma się posiłkować HDMI) – otrzymała ona jedynie parę niskopoziomowych wyjść RCA. Mogą one posłużyć do podpięcia dodatkowego wzmacniacza, ale można także skorzystać z potencjału samego VSX-923, który ma przecież siedem końcówek mocy – w razie potrzeby dwie przekierujemy do drugiego pomieszczenia, alternatywnie możliwy jest tryb z głośnikami efektywnymi bocznymi albo górnymi, a także bi-amping kolumn głównych. Elastyczność połączeń i konfiguracji zapewnia dziesięć par terminali przyłączeniowych.



W pilotach zdalnego sterowania jest najmniej innowacji, producenci skupiają się na ulepszeniu „wirtualnych” sterowników dla smartfonów i tabletów.

Z tak zaprojektowaną strefowością wiążą się pewne ograniczenia, ponieważ amplituner ma „tylko” jeden konwerter obrazu i jeden skaler; mechanizm obsługi strefowej opiera się na prostym przełączniku HDMI, a cała sekcja obróbki sygnału została zarezerwowana dla pomieszczenia głównego.

W sekcji wejść audio jest tylko jedno wejście optyczne i jedno elektryczne współosiowe, a dla źródeł analogowych przygotowano cztery pary RCA, z kolei wyjść z sygnałem LFE mamy tutaj dwa.

Obok gniazda sieciowego LAN znajduje się port USB, który jest jednak tylko źródłem zasilania dla modułu adaptera Wi-Fi, pozwalającego w łatwy sposób dodać transmisję bezprzewodową (samego adaptera nie ma, niestety, w komplecie).

Wspomnieliśmy już, że VSX-923 jest zgodny z protokołem DLNA, który pozwala uzyskiwać dostęp do komputerów (z odpowiednim oprogramowaniem) i serwerów, pracując jako odtwarzacz strumieniowy. Producent uzupełnił także funkcjonalność o radio internetowe, posłużył się również aplikacją sterującą, którą od kilku lat rozwija na platformy Apple iOS oraz Android. Na koniec warto wspomnieć o tajemniczym porcie oznaczonym jako Adapter, do którego Pioneer przygotował zewnętrzny moduł komunikacji Bluetooth – ponownie dostępny jako dodatkowe akcesoria.



Wejście podłączone tym razem bez klapki, ale z kompletem najnowszych rozwiązań: USB ze wsparciem dla Apple oraz HDMI z dodatkiem MHL.

Z dekodowaniem stosownych formatów Pioneer radzi sobie bardzo dobrze. Dla porządku można wspomnieć o MP3, WMA czy WAV, aby szybko przejść do najbardziej kluczowego formatu Flac, który jest obsługiwany w wersji 24 bit/192 kHz, natomiast jego bezpośredni konkurent Apple Lossless ma identyczną rozdzielczość, lecz maksymalną częstotliwość próbkowania ograniczoną do 96 kHz.

W architekturze wnętrza nie zaszyły poważne zmiany względem zeszlórocznego modelu, przebudowano głównie moduł cyfrowy. Całą przednią część obudowy zajmują końcówki mocy na dużym, umieszczonym w poprzek radiatorze. Całość wykorzystuje dyskretne elementy mocy, układ jest klasyczny i zasilany z tradycyjnego, liniowego zasilacza, którego podporę stanowi duży, rdzeniowy transformator.

W module cyfrowym sekcja audio opiera się na wielozadaniowym procesorze DSP Texas Instruments (dekodowanie surround) oraz niewielkiej ilości przetworników AKM4588 (dwa kanały ADC i osiem DAC). W sferze wideo dominują natomiast scalaki Silicon Image, główną płytkę połączono z przodu z gniazdem – klasycznym kablem HDMI. Pioneer zintegrował wszystkie układy, montując obok procesorów cyfrowych również elementy odpowiedzialne za komunikację siecią LAN. W ten sposób nowoczesne amplitunery zaczynają coraz mocniej przypominać płyty główne komputerów.



Widać priorytet dla wejść HDMI, których jest aż siedem.

Laboratorium Pioneer VSX-923

Wysoka moc każdej z końcówek, która w przypadku VSX-923 wynosi aż 136 W przy 8 omach (na podłączenie 4 omów tradycyjnie już nie pozwala producent), rodzi obawy o kondycję zasilacza – jak sobie z tym poradzi, gdy podłączymy kilka naraz? Jest jednak co najmniej dobrze, bo w stereo amplituner oferuje 2 x 124 W, a w trybie pięciokanałowym aż 5 x 61 W. Nieco niższa – niż zazwyczaj – jest z kolei czułość, ale i tak większość sygnałów będzie do Pioneer'a służyła w formie cyfrowej.

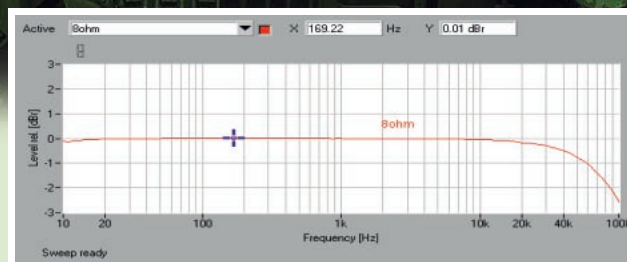
Jak na amplituner wielokanałowy, całkiem niezłe wygląda odstęp sygnału od szumu, wynoszący 85 dB, dzięki czemu dynamika osiąga 106 dB.

Charakterystyka przenoszenia (rys.1) pokazuje wprawdzie rozpoczynający się od ok. 20 kHz spadek, jednak nawet przy 100 kHz amplitunerowi udaje się utrzymać lekko powyżej granicy -3 dB.

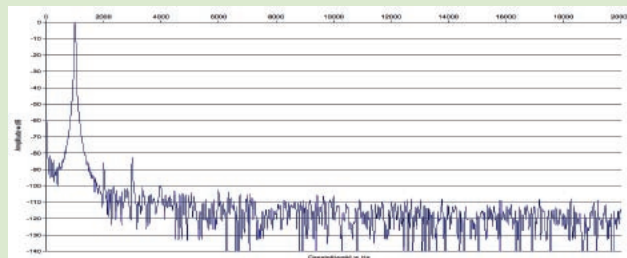
Trzecia jest najmocniejsza w spektrum zniekształceń harmonicznym (rys. 2), jej poziom wynosi -84 dB i jest to jednocześnie jedyna szpilka powyżej bezpiecznej granicy -90 dB.

Nie trzeba sięgać po wysoką moc, aby uzyskać niskie zniekształcenia THD+D (rys. 3), już przy 0,7 W wskaźnik wynosi 0,1 %, a minimum o wartości 0,008 % osiąga ok. 91 W.

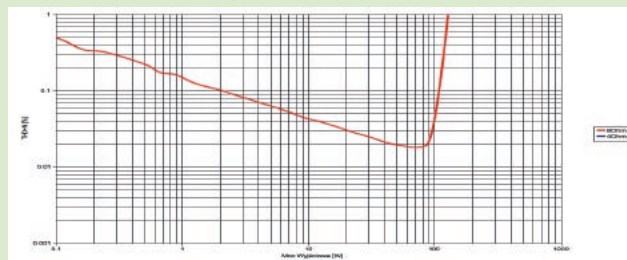
Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x	
[Ω]	8	136	124	80	65	61
4	-	-	-	-	-	-
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]						0,34
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1 W) [dB]						85
Dynamika [dB]						106
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)						42



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne

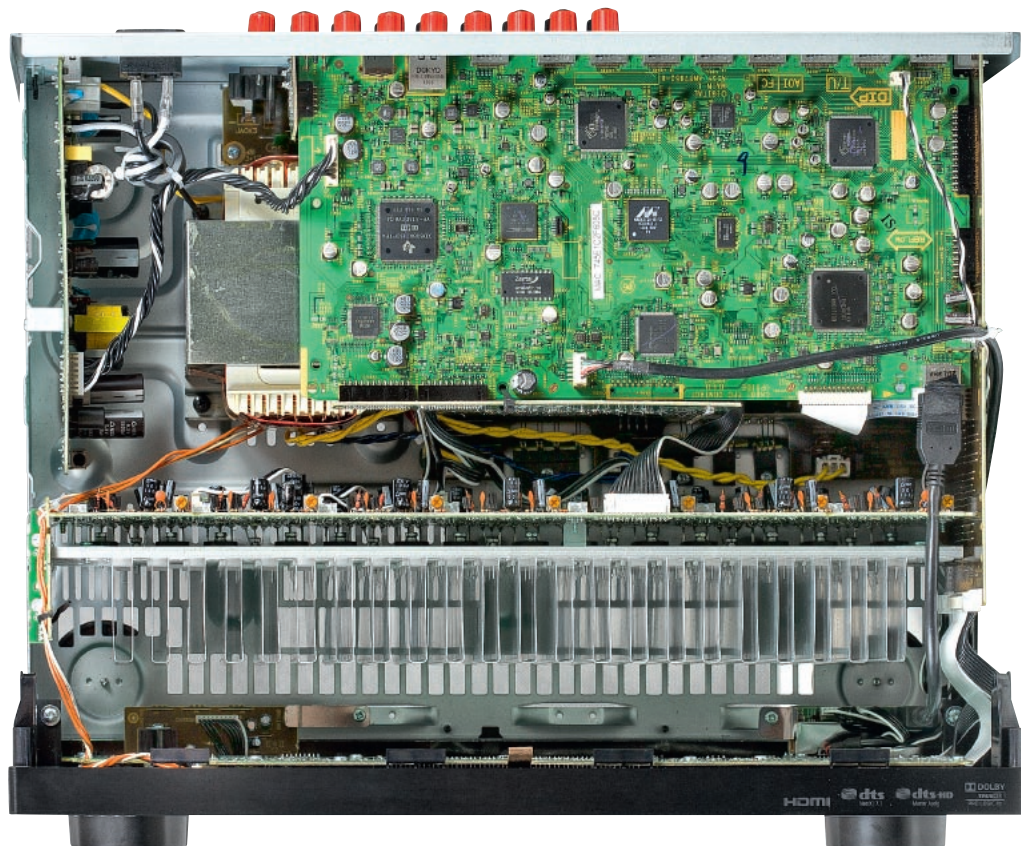


Rys. 3. Moc

Końcówki mocy	7
Dekodery	DD-TrueHD, DTS HD MA, DD, DD Plus, DD EX, DTS, DTS ES, DPL IIz, DTS Neo:6
Konwerter wideo	tak
Skaler obrazu	4K
Wejścia wideo	7 x HDMI, 3 x kompozyt, 1 x komponent
Wyjścia wideo	2 x HDMI, 1 x kompozyt
Wej./wyj. analogowe audio	4 x RCA / -
Wej. podręczne	USB, HDMI, kompozyt
LAN	tak
USB	1 x przód
Wej. gramofonowe	nie
Wyj. na subwoofer	2 x
Wej. na zewnętrzny dekodery	nie
Wej. na zewnętrzne końcówki mocy	nie
Wej. cyfrowe	1 x opt., 1 x coax
Wyj. cyfrowe	nie
Wyj. słuchawkowe	tak
Zaciski głośnikowe	zakręcane
Pilot uniwersalny	nie
iPOD	USB, AirPlay
Obsługa II strefy	HDMI, RCA, wyj. głośnikowe
Komunikacja	LAN



Do zarządzania i dekodowania dźwiękiem wybrano procesor DSP Texas Instruments.



Pioneer skondensował na jednej płycie sekcję cyfrową oraz komplet tradycyjnych, analogowych końcówek mocy.

ODSŁUCH

Amplituner wielozadaniowy – tak w skrócie można określić nowego Pioneer. W czasach, w których popularne funkcje strumieniowe najmocniej wdarły się właśnie do amplitunerów, wzrosło znaczenie brzmieniowej, dwukanałowej sfery. Dzisiejszy amplituner musi nie tylko zadowolić użytkowników szukających wielokanałowego szaleństwa, ale także zaoferować coś wartościowego melomanom, którzy w przerwie między filmami chcą posłuchać muzyki (albo odwrotnie). Nie doprowadziło to jednak Pioneer do wniosku, że tak adresowane urządzenie powinno grać spokojnie i asekuracyjnie, aby się „nikomu nie narazić”. VSX-923 gra żywo, bezpośrednio, obszernie. To jednak elementy, które często stają się udziałem średnio-, a nawet niskobudżetowych urządzeń audio. Problem tylko w tym, że na ogół ciężko im połączyć to z naturalnością, gdy zaczynają dominować przerysowania i przybrudzenia. Pioneer potrafi grać mocno, niezależnie, wręcz błyskotliwie, a jednocześnie wymija mielizny i rafy, na których mógłby stracić dobrą przejrzystość. Ten dźwięk nie kusi ciepłem i miękkością, góra pasma jest nieco aktywniejsza niż dół, wysokie tony poczynają sobie najśmielej, są jednak czyste i selektywne. Pioneer sprawnie pokonuje gęste aranżacje, gra dokładnie, pokazuje dużo informacji, nie skleja i nie zaokrągla. O potencjale amplitunera przekonują nagrania wysokiej rozdzielczości, które urządzenie jednoznacznie sygnalizuje.

Główny opis brzmieniowy poświęcam wprowadzić stereo, ale większość spostrzeżeń można swobodnie przenieść na grunt kina domowego, który korzysta najmocniej nie tyle z emocji i wybuchowości, co czystości środka pasma, rysującego najważniejsze kontury dźwiękowej „akcji” tuż przed słuchaczem. Wszystko podane jest jak na tacy, ostre, wyraziste, ale i pełne, nieodchudzone.

Radek Łabanowski

VSX-923

CENA: 2100 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.pioneer.pl

WYKONANIE

Nowy projekt w bardziej klasycznym klimacie. Układ elektroniczny w zakresie analogowym też solidny – z dyskretnymi końcówkami mocy i wydajnym, liniowym zasilaczem.

FUNKCJONALNOŚĆ

Kompletne możliwości sieciowo-strumieniowe, Flac 24/192, Alac 24/96. Wejście podręczne HDMI z dodatkami MHL, AirPlay dla sprzętu Apple, dwie najpopularniejsze platformy mobilne otrzymały aplikację sterującą. Zdalna strefa z wyjściem HDMI, skaler 4K, opcjonalne moduły Bluetooth oraz Wi-Fi.

PARAMETRY

Wysoka moc (także w trybie wielokanałowym), umiarkowany szum i niskie zniekształcenia. Prymus w swojej klasie cenowej.

BRZMIENIE

Wyrazisty, czysty, bezpośredni dźwięk, z mocniejszym akcentem w wyższej części pasma. W kinie przestrzeń przejrzysta, dużo czytelnych informacji bliższych i dalszych.



Sieć jest na tym pułapie cenowym obowiązkowa, wejście LAN można rozszerzyć o moduł bezprzewodowy Wi-Fi, który czerpie zasilanie z umieszczonego obok portu USB.



Rolą tajemniczego Adapter Portu jest umożliwienie podłączenia firmowego modułu Bluetooth.

— R E K L A M A —